ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok IV. Wrzesień 1937 r. Nr. 6 (20)

Musimy zdobyć 100 tysięcy członków

Komisja Centralna Związków Zawodowych po raz drugi wzywa wszystkie Związki Zawodowe do usilnej propagandy i agitacji na rzecz wstępowania robotników niezorganizowanych w szeregi Klasowych Związków Zawodowych. Pierwszy raz wezwała Związki w październiku 1935 roku. Wspaniała akcja propagandowa i werbunkowa zakończyła się przypływem 200 tysięcy nowych członków do wszystkich Związków Klasowych. Dzięki masowemu wzrostowi Związków robotnicy fabryczni przystąpili w 1936 r. do masowych akcyj zarobkowych o podwyżkę płac, o zawarcie umów zbiorowych we wszystkich zakładach pracy. Niedługo trzeba byo czekać na wyniki tej akcji. Oto zaraz na wiosnę w całym szeregu fabryk i fabryczek pozawierano umowy zbiorowe, podwyższając płace od 10 — 50 procent. Sukces ten mógł być osiągnięty jedyie dlatego, że robotnicy, którzy nie należeli do związku przestali być trutniami swoich kolegów i rozpoczęli wspólną walkę o poprawę bytu z tymi, którzy już byli w związkach zawodowych. Komisja Centralna Związków Zawodowych nie uważa, że zdobycze osiągnięte w 1936 r. i do połowy 1937 r. są już wystarczające dla pokrycia strat, które robotnicy ponieśli w latach od 1930 do 1936 r. Dlatego też po raz drugi wzywa Komisja Centralna ogół robotników, by porzucali szeregi organizacyj sanacyjnych albo żółtych i wstępowali w szeregi Klasowych Związków Zawodowych.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. postanowił w tym roku przeprowadzić wielką akcję organizacyjną nad podniesieniem stanu liczebnego członków do 100 tysięcy. Liczbę tę musimy osiągnąć, by móc jesienią przeprowadzić poprawę zarobków. Czem więcej będzie nas w orgnizacji, tym łatwiej będzie można przeprowadzić podwyżkę płac dla wszystkich kategoryj robotników. Dążyć będziemy, by przy układach o nowe umowy zbiorowe usunięte zostały krzywdzące artykuły, które narzuciła nam rządowa Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza. Wysiłkiem organizacyjnym i solidarnością musimy położyć kres barbarzyńskiemu wyzyskowi pracy przez obszarników. Musimy obszarnikom wykazać, że zdolni jesteśmy do przeprowadzenia naszych żądań przy pomocy solidarnej walki aż do strajku włącznie. Musimy domagać się wydatnego podniesienia wynagrodzenia, skrócenia czasu pracy, wypłaty wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, rzeczywistego wydawania książeczek obrachunkowych, udzielania urlopów nietylko na papierze, ułożenia podłóg we wszystkich izbach fornalskich i cały szereg innych spraw, których nie bedę wyliczał.

Towarzysze! Stoimy przed nowym okresem wzmożenia siły klasy robotniczej a więc i do osiągnięcia nowych zdobyczy. Trzeba tylko, żeby nikogo nie zabrakło w naszych szeregach. Niech nie będzie przyglądających się, bo każdy przyglądający się jak walczą jego współbracia jest dezerterem i trutniem. Niech zapanuje serdeczne braterstwo wśród ogółu robotników rolnych i głębokie ślubowanie, że w roku 1937 stworzymy sto tysięczną armię zorganizowanych robotników rolnych w

naszym Związku i wywalczymy sobie lepsze warunki pracy i płacy.

A więc Towarzysze i Towarzyszki do pracy nad stworzeniem potężnej, karnej organizacji, która będzie zdolna do walki o prawo do lepszego życia. Wszyscy do Związku!

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!

J. Kwapiński.

Tak nie wolno

Na wiosnę bieżącego roku obszarnicy w Komisjach Rozjemczych zaczęli powoływać się na jakiś poufny okólnik Ministerstwa Opieki Społecznej, wyjaśniający niektóre przepisy orzeczenia Nawyczajnej Komisji Rozjemczej, przy czym w poszczególnych sprawach niektórzy inspektorowie pracy, wbrew wyraźnym przepisom orzeczenia, a powołując się na zarządzenie wewnętrzne, w Komisjach Rozjemczych wespół z obszarnikami oddalali pretensje robotników.

Wydawało się nam, że musi tu być jakieś nieporozumienie, gdyż:

1) Orzeczenia Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych, podawane są do publicznej wiadomości, aby strony mogły się doń stosować;

2) Wszelkie wyjaśnienia - opinie mogą być wydawane, ale znowu tylko publicznie, aby zainteresowani wiedzieli czego mają się trzymać, co faktycznie obowiązuje i jakie mają uprawnienia.

3) Orzeczenia nie stanowią własności Ministerstwa Opieki Społecznej, wydawane są przez przedstawicieli trzech ministerstw, którzy spełniają rolę niezależnych sędziów. Obowiązujące wyjaśnienia zatem mogliby wydawać owi 3 sędziowie i to niewątpliwie po wysłuchaniu zainteresowanych stron.

Tym nie mniej dla upewnienia się zwróciliśmy się do Ministerstwa Opieki Społecznej z zapytaniem, czy jest jakiś okólnik poufny, na który obszarnicy się powołują. W rozmowie zapewniono nas, że nasze rozumienie sprawy jest słuszne i żaden poufny okólnik nie był wydany, a nieobowiązujące zalecenie, aby inspektorzy postępowali ostrożnie, nie mogą w niczym krępować członków Komisyj Rozjemczych.

Na tej podstawie napisaliśmy w czerwcowym numerze „Życia" artykuł pod tytułem „Niedopuszczalne metody", w którym stwierdzamy, że Ministerstwo kategorycznie zaprzecza istnieniu tajnego okólnika.

I oto przy piśmie z dnia 31 sierpnia jeden z Oddziałów przysyła nam odpis poufnego okólnika, który poniżej drukujemy w całości, gdyż treść jego nie budzi wątpliwości, iż został on sfałszowany.

A jeżeli jest prawdziwy, to niezależnie, co w nim jest napisane, musimy stwierdzić:

1) jesteśmy przeciwnikami obecnego systemu rządzenia w Polsce, ale żywiliśmy przekonanie, że oświadczenia przedstawicieli rządu w sprawach dalekich od wszelkiej polityki, odpowiadają prawdzie; dziś wiara ta została poderwana;

2) wydawanie pofnych okólników w sprawach obowiązujących orzeczeń jest nonsensem, gdyż:

a) okólnik nie może zmieniać orzeczenia;

b) ewentualne wyjaśnienia winny być robione publicznie, aby zainteresowani wiedzieli jakie naprawdę mają uprawnienia;

c) Ministerstwo Opieki Społecznej nie jest uprawnione do samowolnego wydawania wyjaśnień;

3) Konieczne ustalenie jest na przyszłość kto i kiedy może wydawać obowiązujące interpretacje orzeczeń czy umów zbiorowych.

Niezależnie jednak od tego żądamy jak najbardzej kategorycznie wyciągnięcia wszystkich wniosków z tego wręcz nieprawdziwego zdarzenia.

Należałoby też wyjaśnić skąd obszarnicy otrzymali „poufny" okólnik.

Marian Nowicki.

Odpis! Paufne!

OKÓLNIK MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ

z dnia 30 kwietnia 1936 r. Nr. PP. 6a/0-6 w sprawie niektórych przepisów umów

i urzeczeń ustalających warunki pracy i płacy robotników rolnych na rok służbowy 1936/7.

Do Panów Inspektorów Pracy
wszystkich okręgów i obwodów.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej ustalające warunki pracy i płacy dla robotników rolnych w województwach centralnych i zachodnich (Monitor Polski Nr. 6 1936 r., poz. 12, oraz Nr. 10, poz. 16) oraz niektóre umowy i orzeczenia regulujące warunki pracy i płacy robotników rolnych na tenże rok na innych obszarach Rzeczypospolitej — zawierają nowy przepis dotyczący zwalniania pracowników. Dla województw centralnych reguluje to zagadnienie par. 2 Orzeczenia, w którym dodano do tekstu zeszłorocznego zdanie następujące: „wypowiedzenie umowy o pracę traci moc prawną o ile pracodawca do dnia 31 marca 1937 r. nie ureguluje wobec pracownika wszystkich zobowiązań wynikających z niniejszego orzeczenia, i w tym wypadku umowa o pracę przedłuża się na rok następny".

Przy rozstrzyganiu sporów na tym tle należy brać pod uwagę wypłacenie lub niewypłacenie zasadniczych świadczeń, jak np. dla ordynariuszy, rzemieślników i komorników pensji, ordynarii, kartofli — dla robotników dniówkowych płacy w gotówce i t. zw. funtów; natomiast w celu uniknięcia niewskazanego wykorzystywania przepisów nie należy stosować go rygorystycznie do pozostałych należności jak płaca za nadgodziny, niezapłacenie strawnego lub też kwestii zaliczenia do innej kategorii pracowników (komornika do kat. ordynariusza) itp. Z chwilą stwierdzenia, że zasadnicze świadczenia wyliczone przykładowo wyżej zostały wypłacone, umowę należy uznać za rozwiązaną, przy czym w związku z nieopuszczeniem mieszkania przy rozwiązaniu stosunku służbowego wypłata może być dokonana i po dniu 31 marca.

Par. 19 Orzeczenia N.K.R. dla województw centralnych został na rok 1936/37 przeredagowany w tym celu by podkreślić zasadę że decydującymi w sprawie trzymania krów są warunki ustalone w chwili zawierania umowy i one są obowiązujące dla stron. Nie wykonanie warunków umowy przez pracownika np. po zawarciu umowy na warunkach trzymania 2-ch krów, a przyjecia do pracy z jedną krową, względnie bez krów (może być dokonane wyłącznie za zgodą pracodawcy).

Poza tym Orzeczenie dla województw centralnych zawiera nowy dział VI, a dla województw zachodnich — dział VII, które ustalają warunki pracy i płacy dla robotników, zatrudnianych przez gospodarstwa rolne, jednakże nie podlegających innym działom orzeczenia. Chodzi tu o t. zw. „lokatorów", którzy pod pozorem wynajmu mieszkania i dorywczego zatrudnienia są właściwie stałymi robotnikami na folwarkach, nie podlegając dotychczas przepisom umów zbiorowych.

Przy stosowaniu przepisów tych działów należy przestrzegać zasady, iż dotyczą one wyłącznie samego pracownika, nie stwarzając żadnych uprawnień dla członków jego rodziny, zatrudnionych w tym folwarku.

Główny Inspektor Pracy
i Dyrektor Departamentu
(—) **M. Klott.**

Żądamy silnej ręki

Dnia 5 lutego 1919 roku wydany został dekret ustalający statut Państwowego Banku Rolnego. W art. 2 dekretu czytamy: „Główne zadanie Państwowego Banku Rolnego polega na udzielaniu w gotowiźnie kredytu długoterminowego: a) rolnikom na kupno gruntów w celu umożliwienia im osiedlenia się na własnym zagonie; b) małorolnym w celu powiększenia ich gospodarstw do normy zapewniającej dostateczne utrzymanie lub zajęcie dla rodziny".

10 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy powziął uchwałę w sprawie zasad reformy rolnej, w której m. in. poręcza, że „pierwszeństwo do nowoutworzonych gospodarstw z parcelacji mieć będą: stała służba dworska przez parcelację pozbawiona pracy, a dalej właściciele karłowatych gospodarstw, żołnierze armii polskiej wracający po wojnie, bezrobotni, nie posiadający fachu lub rzemiosła, a uzdolnieni do pracy na roli" (punkt 10).

15 lipca 1920 r. zostaje uchwalona ustawa o wykonaniu reformy rolnej, będąca wykonaniem powyższych zasad uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy. Następuje 5-cio letni okres przeprowadzania

ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który był okresem dzikiej parcelacji i pomijania najistotniejszych przepisów, o których wyżej mówilimy.

Wreszcie przyszła ustawa z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Ustawa ta łączy w sobie dwa trudne do pogodzenia założenia: zasadę pełnego odszkodowania za grunt nabyty z parcelacji oraz zasadę pierwszeństwa przy kupnie ziemi z parcelacji robotników rolnych, drobnych dzierżawców i właścicieli karłowatych gospodarstw, a więc najsłabszej finansowo ludności rolnej.

Artykuł 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej głosi, że przy parcelacji winny być z reguły tworzone żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej twórczości gospodarstwa dla robotników rolnych, tracących pracę wskutek parcelacji. Robotnicy, nabywający takie działki zachowują dotychczasowe prawo korzystania z mieszkań i zabudowań folwarcznych w ciągu roku od daty objęcia w posiadanie nabytych z parcelacji działek. O ilości robotników, którzy winni być uwzględnieni przy parcelacji, decyduje starosta, jako władza nadzorcza nad parcelacją. Uprawnienie do nabycia działki traci robotnik rolny, o ile zrzeknie się nabycia działki. W tym wypadku robotnikom rolnym, pracującym w danym folwarku od 10 do 25 lat należy się od właściciela jednorazowa odprawa w wysokości 500 zł. a robotnikom rolnym, którzy przepracowali w danym majątku ponad lat 25, należy się jednorazowa odprawa w rozmiarze pełnego rocznego uposażenia pomnożonego przez 10 tam, gdzie robotnicy pracują na podstawie umów zbiorowych i 2½, gdzie umów zbiorowych nie ma.

W praktyce dość często właściciele parcelowanych majątków sabotują ustawę i starają się na wszelkie sposoby rozparcelować cały majątek bez uwzględnienia uprawnień robotników, t. j. bez przydzielenia im działek z parcelacji, wzgl. wypłacenia odpraw. Stosują przy tym oni najrozmaitsze wyszukane sposoby, do których m. in. należy zaofiarowanie robotnikom najgorszych działek po najwyższej cenie i żądanie wypłaty bądź natychmiastowo całego szacunku, bądź też zadatku przekraczającego całkowicie ustalone normy i możność płatniczą robotników. Należy zaznaczyć, że wykonanie uprawnień robotników rolnych przy parcelacji nie jest zwykłą sprzedażą parcelacyjną, a likwidacją (nieraz wieloletniego) stosunku służbowego pracowników, którym za ciężką pracę na rzecz majątku z tytułu zwolnienia z pracy i likwidacji majątku należą się świadczenia ustawowe polegające bądź na ulgowym kupnie działki, bądź w razie odmowy kupna na jednorazowej odprawie. Tymczasem w wielu wypadkach parcelacja majątku jest prawdziwą tragedią dla robotników zwolnionych z powodu parcelacji. Na ich oczach właściciel majątku rozsprzedaje cały obszar, wpuszcza w posiadanie nabywców ,nabywcy wystawiają budynki, a robotnicy rolni, pomimo ustawowej „opieki" ze strony władz ziemskich pozostają z niczym, t. j. bez działek z parcelacji i bez jakiejkolwiek pracy, której nawet nie mogli szukać w ciągu kilku lat, łudząc się, że władze ziemskie zmuszą właściciela majątku do spełnienia moralnego i prawnego obowiązku wobec swoich b. pracowników.

Tego rodzaju brak egzekutywy i dostatecznego nacisku na właścicieli anarchizuje z jednej strony parcelujących, wytwarzając w nich świadomość i poczucie bezkarności, a z drugiej strony tworzy czarną rozpacz i niewiarę w opiekę władz ziemskich nad sprawiedliwym stosowaniem przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Obecnie przy pewnym wzmożeniu procesu parcelacyjnego i upadku etyki w sferze właścicieli majątków ziemskich powyższe zjawiska stają się coraz bardziej nagminne.

W obronie pokrzywdzonych występuje zawsze Związek Robotników Rolnych, żądając od władz kompetentnych skutecznej interwencji. W tych warunkach koniecznym okazało się wydanie pisma okólnego Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 24 marca 1937 r. w sprawie uprawnień robotników folwarcznych przy parcelacji. Okólnik ten stwierdza fakt przez

WZYWAMY WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKU, BY NADSYŁALI DO REDAKCJI „ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH" KORESPONDENCJE Z WYDARZEŃ NA FOLWARKACH.

nas poruszony, że w praktyce właściciele ziemscy „rozsprzedają często parcelowane grunty z pominięciem uprawnień służby folwarcznej". W celu przeciwdziałania takiemu bezprawiu Minister poleca w każdym zezwoleniu na parcelację umieszczać zastrzeżenia, zapewniające robotnikom rolnym możność nabycia ziemi.

Według tego okólnika warunki sprzedaży działek robotnikom powinny być zbliżone do warunków, stosowanych przy parcelacji rządowej. Cena ziemi powinna więc odpowiadać cenom przy parcelacji rządowej, zadatek nie powinien przekraczać 10% ceny a terminy spłaty reszty ceny kupna oraz oprocentowania (3%) powinny umożliwiać robotnikom wywiązanie się z zobowiązań. Jeżeli właściciel wogóle nie zaproponował robotnikom nabycia działek lub zaproponował nabycie na nieodpowiednich warunkach, starosta powinien odmówić zatwierdzenia projektu parcelacji lub wykazu nabywców, przy czym, w razie wprowadzenia nabywców w posiadanie działek przed zatwierdzeniem projektu parcelacji, władze nadzorcze powinny niezwłocznie uciekać się do rygorów przymusowego wykupu z art. 66 ustawy o wykonaniu reformy rolnej i art. 2 rozporządzenia Prezydenta z 6 marca 1928 r. o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej.

Powyższy okólnik jedynie podkreśla i ściśle precyzuje obowiązki, wynikające dla władz ziemskich i właścicieli majątków przy parcelacji w stosunku do robotników rolnych, zwolnionych z powodu akcji parcelacyjnej.

Okólnik ten, oczywiście, nie zmienia ciężkich warunków, w jakich znajdują się robotnicy rolni z powodu niemożności uzyskania gotówkowej pożyczki w państwowych instytucjach kredytowych, odpowiadającej sytuacji materialnej robotnika rolnego. Samo jednak ukazanie się okólnika i stwierdzenie w nim faktów ignorowania przez właścicieli ziemskich praw robotniczych przy parcelacji dostatecznie charakteryzuje położenie, w jakim znaleźli się robotnicy rolni pozbawieni pracy z powodu parcelacji.

Zdaniem naszym, okólnik nie zabezpieczył należycie słusznych i opartych na ustawie interesów robotników rolnych. Wskazuje to choćby i to, że okres czasu po wydaniu okólnika naogół nie wpłynął na stosowanie przez władze nadzorcze bardziej energicznych i bardziej skutecznych środków zmuszających właścicieli ziemkich do poszanowania prawa. I dziś — przy nowym okólniku — właściciele niejednokrotnie bezkarnie wpuszczają w posiadanie nabywców na całym obszarze parcelowanym, ignorując całkowicie interesy robotników. W tych warunkach konieczne jest nie tylko wzmożenie nadzoru ze strony starostów nad postępowaniem parcelujących i przyśpieszenie wykonania w stosunku do nich art. 66 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, ale ponadto niezbędnym jest wprowadzenie surowej sankcji karnej na tych właścicieli ziemskich, którzy sabotując ustawę i gwałcąc obowiązujące prawo, pozostawiają robotników bez środków do życia i bez własnego warsztatu na roli. Żądamy silnej ręki rządu w stosunku do gwałcicieli prawa parcelacyjnego.

H. Świątkowski.

O ochronę robotników rolnych przed nieszczęśliwemi wypadkami

Jeszcze w 1931 r. została wydana ustawa, nakazująca obszarnikom wprowadzenie urządzeń ochronnych przy wszelkich narzędziach pracy i maszynach rolniczych dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.

Od tego czasu sprawa nie ruszyła ani o krok naprzód: rozporządzenie wykonawcze nie zostało wydane, a terminy wprowadzenia urządzeń ochronnych były odkładane, gdyż rząd liczył się z „ciężkim położeniem obszarników". Ostatnio termin został ustalony na dzień 1 października 1937 roku tak że w rezultacie pewne niedostateczne przepisy obowiązują jedynie w b. zaborze pruskim.

Jedenasty Zjazd Krajowy Związku powziął w tej sprawie rezolucję, protestującą przeciwko zwlekaniu z załatwieniem tej pilnej sprawy i domagającą się, aby od 1 października 1937 r. ustawa nabrała mocy obowiązującej.

„Dalsze zwlekanie z wydaniem rozporządzenia wykonawczego i ponowne przesunięcie terminu wprowadzenia ochron na narzędzia pracy, robotnicy rolni będą musieli uważać za nieliczenie się z ich prawem do życia" — głosi uchwalona rezolucja przez Jedenasty Zjazd Krajowy Związku.

Niestety dookoła tej sprawy Ministerstwo Opieki Społecznej zachowuje niezrozumiałe niczym milczenie, choć nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie po prostu krzyczą o pośpiech w załatwieniu tej sprawy.

Mamy na to dowody. Ostatni „Rocznik Statystyczny" wykazuje, że w całej Polsce w 1933 roku było 13,370 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, w czym 715 wypadków zakończonych śmiercią robotnika. Z pośród tych wypadków 5,906, a więc prawie 45 procent ogólnej liczby dotyczyło robotników rolnych, przy czym wskutek wypadku zmarło 351 (prawie 50 procent ogólnej liczby śmiertelnych wypadków) robotników rolnych.

Sprawozdanie jednak obejmuje tylko te wypadki, które spowodowały Zakład Ubezpieczeń od Wypadków do wypłaty odszkodowań. Otóż wielu obszarników, wbrew obowiązującej ustawie, nie ubezpiecza robotników, a kiedy wypadek się zdarzy, Zakład odmawia wypłacania stałej renty, czy też jednorazowego odszkodowania. Wprawdzie zdarzają się takie wypadki i z robotnikami przemysłowymi, ale są one niesłychanie rzadkie, podczas gdy w rolnictwie mają one charakter masowy. I dlatego faktyczny stan rzeczy jest znacznie bardziej przeraźliwy.

Stanowi temu musi być położony kres. „Ciężkie położenie obszarników" nie może być nigdy powodem do uprawnienia ich do wprowadzenia narzędzi i maszyn bez urządzeń ochronnych, gdyż chodzi tu o życie robotników rolnych.

M. Now.

Walka o Sejm Ludowy trwa nadal

Pod wpływem parcia mas i wobec zdarzeń jakie zaszły w Polsce, żądanie zmiany systemu rządzenia w Polsce i przeprowadzenia na podstawie nowej ordynacji wyborczej sprawiedliwych wyborów do Sejmu i Senatu stało się dążeniem powszechnym.

Nawrót do demokracji i umożliwienie w drodze zdobycia większości w parlamencie utworzenia Rządu Robotniczo-Chłopskiego jest jedynym rozumnym wyjściem z dzisiejszego zatęchłego położenia. Dziś to już każdy rozumie.

I oto jakby ulegając temu ogólnemu dążeniu panowie Galica i Browiński, wyznaczeni przez kierownictwo partii rządowej do pracy na wsi, oświadczyli, że ordynacja wyborcza musi być zmieniona, a wybory przeprowadzone.

Wielu ludzi zaczęło wskutek tego entuzjazmować się, uważając, że oto nadchodzi nowa era, że jesteśmy w przede dniu wyborów.

Są to jednak nadzieje płonne i wedle naszego przekonania mają na celu powstrzymanie ruchu robotników i chłopów, licząc, że zapowiedź potrzeby powołania demokratycznego parlamentu wystarczy, aby masy bezczynnie oczekiwały na skutki.

Jednak faktycznie zapowiedź ta nic nie daje: jaka ma być nowa ordynacja — nie wiadomo, kiedy ma być wprowadzona w życie — jeszcze mniej wiadomo.

Że słowa pp. Galicy i Browińskiego są tylko fajerwerkami świadczy głos „Czasu", gazety obszarników z obozu rządzącego. Powiada się tam tak: zmiana ordynacji — tak, ale w żadnym wypadku nowa ordynacja nie może zrównać w prawach mieszkańców Polski. Jak zatem ordynacja ta ma wyglądać, to jeszcze nie wiadomo, trzeba nad tym pomyśleć, przedyskutować, jednym słowem trzeba na to dużo czasu. A jak już ordynacja będzie opracowana, to wtedy poczekać aż się skończy rozkład w społeczeństwie. Ponieważ zaś i obóz rządowy i obóz endecki znajdują się w „dekompozycji" czyli w rozkładzie, a zwartość wykazuje cały obóz demokratyczny (robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi), którego by Czas

KRZYWDA ROBOTNICZA TWORZY MAJĄTKI OBSZARNICZE. BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

nie chciał widzieć u władzy, przeto moglibyśmy czekać na wybory wedle pragnień „Czasu" nawet i sto lat.

Nie należy się łudzić: powszechne, równe, bezpośrednie, wolne bez różnicy płci i wieku wybory, jak również możność utworzenia Rządu Robotniczo-Chłopskiego nie spadną na klasę pracującą z nieba.

Oświadczenia p.p. Galicy i Browińskiego dają tylko dowód, że akcja chłopów i robotników zmusza czynniki urzędowe do pewnych ustępstw, na razie tylko w słowach.

Trzeba, aby ten manewr przeistoczył się w czyn, co można osiągnąć tylko wtedy, jeżeli chłopi i robotnicy w dalszym ciągu z coraz większym natężeniem będą prowadzili walkę o niesfałszowany Sejm Ludowy i pełnię władzy w Rzeczypospolitej Polskiej.

M. N.

Rokowania o umowy dla straży leśnej

W związku z kończącym się rokiem służbowym dla straży leśnej w lasach prywatnych w województwach centralnych rozpoczęły się rokowania o nowe umowy zbiorowe.

Na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej tow. M. Nowicki imieniem związków zgłosił szereg poprawek do obowiązującego orzeczenia, domagając się wydatnej podwyżki wynagrodzenia. Uzasadnił on to żądanie następującymi faktami: praca gajowych w lasach państwowych i prywatnych jest jednakowa i wymaga jednakowych kwalifikacyj; straż leśna w lasach państwowych pobiera niskie wynagrodzenie, które jednak, pomimo że w naturaliach jest prawie takie same, jak w lasach prywatnych, to w gotowiźnie jest 4—5 razy wyższe niż przewiduje orzeczenie dla straży w lasach prywatnych; wynagrodzenie gotówkowe w lasach prywatnych jest również wyższe niż to przewiduje orzeczenie; nie ma żadnych powodów, aby te różnice w wynagrodzeniach były tak wielkie; ponieważ zaś ceny drzewa wzrosły bardzo znacznie, niektórych rodzajów nawet o przeszło 100 procent, przeto należy podnieść płace o 100 złotych w stosunku rocznym.

Po przedyskutowaniu sprawy na 2 kolejnych posiedzeniach obszarnicy stwierdzili, że na zmianę warunków wynagrodzenia się nie zgadzają. Wobec tego Ministerstwo Opieki Społecznej zapowiedziało przekazanie sporu do rozstrzygnięcia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, jeżeli w rozmowach ze stronami dojdzie do wniosku, że dalsze pertraktacje nie dadzą rezultatu.

Jak z powyższego widać obszarnicy nawet w czasie najpomyślniejszych cen na produkty rolne nie widzą potrzeby poprawienia głodowych płac robotniczych.

Z czasów pańszczyzny

„Pierwotnie we wszystkich prawie „markach" był nawet najsurowiej zakazany wywóz lub zbyt poza obrębem gminy, bez pozwolenia współuczestników, wytworów takich, jak: drzewo, siano, słoma, nawóz i t.p. Nawet owoce, zebrane w obrębie gminy, miały być przetwarzane i zużytkowane możliwie w samej gminie. Stosowało się to również do bydła, wyhodowanego w granicach danej wsi. Świń tuczonych nie wolno było sprzedawać poza obrębem gminy. Tak samo było przyjęte, że płody ziemi, wyrosłe na gruncie wsi, powinny być zmielone, upieczone, zjedzone, wino zaś wytłoczone i wypite — w tej samej wsi. Stąd powstały w wielu „markach" tak zwane „prawa zakazowe" (Bannrechte). Niemożność wywożenia czegokolwiek, konieczność spożywania wszystkiego w granicach gminy przybierało często, na tle wyzysku feodalnego, dziwaczne kształty.

G. L. von Mauer opowiada w swojej „Geschichte der Dorfverfassung" (I., str. 316) o pewnym szlachcicu alzackim, który w roku 1540 polecił włościanom, zamiast pańszczyzny, wypić zapasy kwaśngo wina (wywożenia na sprzedaż zabraniał zwyczaj), chcąc mieć wypróżnione beczułki na przyjęcie nowego wina, które mu się owego roku dobrze

obrodziło. „Musieli oni" — wczytał Maurer w pewnej starej kronice — „trzy razy tygodniowo przychodzić na wino i płacili szlachcicowi powinności tylko chlebem i serem.

„Spici włościanie wszczynali między sobą bójki, a wtedy junkier nakładał na nich kary za swawolę: w ten sposób osiągał on za wino więcej pieniędzy, niż gdyby je był sprzedał". Nasi junkrzy - gorzelnicy powinniby wznieść pomnik temu tęgiemu rycerzowi chrześcijańsko - giermańskiemu, który już w tych odległych czasach potrafił tak dzielnie wystąpić w obronie alkoholizmu, zysków i cnoty chrześcijańskiej".

(K. Kautsky. „Kwestia rolna").

Wiadomości z Polski i całego świata

10 DNI STRAJKU CHŁOPSKIEGO.

Nie możemy o sprawie tej pisać swobodnie z przyczyn od nas niezależnych.

Z komunikatu pana premiera Składkowskiego wynika, że na wielu zgromadzeniach chłopskich w dniu 15 sierpnia ogłoszony został 10-dniowy strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa ludowego przez wstrzymanie dowozu do miast.

Strajk ten, według komunikatu urzędowego—przybrał większe rozmiary jedynie w Małopolsce centralnej, gdzie w czasie starć zostało zabitych 41 i rannych 34 chłopów.

W szeregu miast Małopolski; z Krakowem i Tarnowem na czele robotnicy ogłosili jednodniowy strajk demonstracyjny i pochody dla zamanifestowania solidarności z chłopami.

Pan premier zapowiada represje w stosunku do przywódców ruchu.

Wielu ludowców zostało aresztowanych.

Kilkunastu starostów zostało zwolnionych z zajmowanych stanowisk.

MILION DZIECI POZA SZKOŁĄ

Najbardziej skromne obliczenia wykazują, że w tym roku milion dzieci nie znalazło pomieszczenia w szkole. Jeżeli teraz zważymy, że ogromna większość dzieci ma możność nauki tylko w przepełnionych dwuklasowych szkołach powszechnych, to stwierdzić musimy, że w dziedzinie oświaty Polska nie jest podciągana wzwyż, a w dół, ku coraz większemu analfabetyzmowi.

BANDA ŁAPOWNIKÓW PRZED SĄDEM.

W Krakowie skończył się proces bandy łapowników, na czele której stała siostra zmarłego ministra Pierackiego i żona sędziego Parylewicza. Banda ta za łapówki starała się wpływać na mianowania sędziów, notariuszów i na wyniki spraw sądowych. Parylewiczowa zmarła w więzieniu; pozostali spólnicy odpowiadają teraz za swoje czyny. Główna oskarżona Fleischerowa skazana została na 3 i pół roku więzienia, inni oskarżeni od 1 do 3 lat.

LEWICA LEGIONOWA.

Byli legioniści opowiadają się coraz gwałtowniej przeciw obecnemu systemowi rządzenia i stwierdzają konieczność poparcia chłopów i robotników w walce o zmianę ordynacji wyborczej i nowe, sprawiedliwe wybory do Sejmu i Senatu tak, aby właściwy włodarz Polski — lud pracujący — objął w Polsce rządy.

ZA MAŁO LEKARZY.

Wciąż słyszymy zdania, że za dużo ludzi w Polsce się uczy na uniwersytetach, wobec czego za dużo mamy naprzykład lekarzy. Przypatrzmy się tej sprawie bliżej.

W Polsce jest 12.427 lekarzy, czyli 1 lekarz wypada na 2.600 mieszkańców, podczas gdy w Japonii i na Węgrzech jest 1 lekarz na 1000 mieszkańców, w Szwajcarii na 1200, w Belgii, Danii, Niemczech, Norwegii i Łotwie wypada 1 lekarz na 1300 mieszkańców, w Holandii, Czechosłowacji, Francji na 1400 mieszkańców. Widzimy, że z wymienionych państw w Polsce pod tym względem jest najgorzej.

Jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że lekarze w Polsce w ogromnej większości mieszkają w wielkich miastach i przekonamy się, że w małych miastach i na wsi wypada jeden lekarz na 6250 mieszkańców, to zrozumiemy, że ludność z mniejszych osiedli faktycznie pozbawiona jest pomocy lekarskiej.

W Polsce potrzeba przynajmniej 2 razy więcej lekarzy, którzy winni osiedlić się w małych miastach i wsiach.

CZAS PRACY W ROLNICTWIE JEST ZADŁUGI. ŻĄDAMY, BY ZOSTAŁ SKRÓCONY!

OCHRONA KAMIENICZNIKÓW

Ustawa o ochronie lokatorów ma być zniesiona, co umożliwi kamienicznikom podnoszenie cen komornego i bogacenia się bez żadnego uzasadnienia, gdyż długi, ciążące na kamienicach spłacili groszami w okresie marki polskiej, a lokatorzy przez długie lata zamieszkiwania dawno pospłacali koszty wybudowania domów i oprocentowanie włożonych w budowę kapitałów.

DAJMY DZIECIOM DO CZYTANIA „MAŁY PŁOMYCZEK".

Gazet dla dzieci i młodzieży jest wiele, ale tylko bardzo nieliczne są godne czytania. Wśród nich trzeba wymienić czasopisma dziecięce i młodzieżowe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Dają one bogaty dział ilustracyjny, reprodukcje obrazów słynnych malarzy i piękne zdjęcia fotograficzne. Poznajemy z nich dalekie lądy i morza, życie ludów w odległych krajach, życie roślin i zwierząt, historie wynalazków, odkryć, zapoznajemy się dokładnie z Polską, jej dziejami, zwyczajami różnych okolic, ludźmi i przyrodą. Każde dziecko robotnicze i chłopskie znajdzie tu sprawy bliskie sobie i zrozumiałe, nauczy się szacunku dla wysiłków swoich ojców górników, pracowników fabryk, warsztatów, czy rolników. Dla najmłodszych jest „Mały Płomyczek", dla trochę starszych „Płomyczek", dla ostatnich klas szkoły powszechnej „Płomyk", dla młodzieży pracującej zawodowo „Młody Zawodowiec".

Nie wszystko w „Płomykach" odpowiada ideologii klasy pracującej, ale też nie są to pisma socjalistyczne, są przeznaczone dla wszystkich i muszą się liczyć z wymaganiami szkoły dzisiejszej. Mimo to warto się z nimi zapoznać, warto je czytać, a na pewno przyniosą każdemu wiele radości i pożytku.

Dlatego też żądamy, aby w ochronkach-przedszkolach dla dzieci robotników rolnych, jakie mają być zakładane w folwarkach były prenumerowane „Mały Płomyczek" i „Płomyk".

NOWE, CIEKAWE WYDAWNICTWA T. U. R.

Wyszły ostatnio z druku trzy ciekawe broszury nakładem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Są one z różnych dziedzin i powinny się znaleźć w rękach każdego świadomego związkowca:

Są to:

Czy kobieta ma być wyzwoloną czy niewolnicą?

Wstęp — Ważność zagadnień kobiecych — D. Kłuszyńska.

Krzywda matki i dziecka w kapitalistycznym ustroju — Dr. J. Budzińska-Tylicka. — Kapitalizm — piekłem, socjalizm — wyzwoleniem kobiety — Wł. Weychert-Szymanowska. Cena 20 gr.

Jak powstał wszechświat i człowiek.

(czyli przyrodniczy pogląd na świat — 13 rysunków w tekście).

Prof. Witold Wyspiański. Cena 1 zł. 75 gr.

Broszura omawia: ogólną zasadę zmienności i ewolucji. — Obraz wszechświata i powstanie ziemi. — Powstanie życia: zwycięski pochód życia na ziemi; jak powstał człowiek. A kończy się rozdziałem „Naprzód".

Ideologia spółdzielczości robotniczej.

Dr. Adam Próchnik. Cena 20 gr.

W przygotowaniu broszura „O Hiszpanii walczącej" (A. Zdanowskiego) i II wydanie „Zasady socjalizmu" (Dr. M. Kamiola).

Oddziały T. U. R., Związki Zawodowe i inne bratnie organizacje zamawiając większą ilość (ponad 20 egzemplarzy) tych wydawnictw otrzymają rabat 25% wraz z portem. Zamówienia należy skierowywać blankietem na P. K. O. T-wo Uniwersytetu Robotniczego, Zarząd Główny Nr. kontą 9.663 — wypisując na nim zapotrzebowanie i dokładny adres wysyłającego pieniądze.

WOJNA W HISZPANII.

Wojna w Hiszpanii trwa w dalszym ciągu. Rząd Robotniczo - Chłopski odniósł w ostatnich czasach szereg zwycięstw, ustępując jedynie w kraju Basków, gdzie operowały niemal wyłącznie wojska włoskie. Przyznał to sam Mussolini, który przyjmował też raporty od generałów włoskich. Potwierdzono więc publicznie przez samych faszystów, że Włosi biorą oficjalny udział w wojnie przeciw robotnikom i chłopom hiszpańskim.

Jednocześnie z tym jakieś łodzie podwodne albo włoskie, albo niemieckie, napadają na statki angielskie, francuskie i inne, przy czym faszyści wypierają się tego rozbójnictwa morskiego. Nikt im jednak nie wierzy.

Aby temu zapobiec Anglia zwołała konferencję państw śródziemnomorskich i Hitlerii. Ale Włosi i Niemcy odmówili udziału w tej naradzie, wykazując, że w tych sprawach mają nieczyste sumienie.

WOJNA W CHINACH.

Napad Japonii na Chiny spotkał się ze zdecydowaną walką obronną Chińczyków. Aczkolwiek Japończycy prowadzą tę wojnę w najbardziej barbarzyński sposób (bombardowania z aeroplanów miast i wsi), to jednak przekonali się, że wojna ta trwać może bardzo długo. I nie wiadomo jeszcze, kto ostatecznie zwycięży.

Mocarstwa europejskie zamiast sprzeciwić się tej zbrodni Japończyków — radzą i zastanawiają się, jak należy się zachować, aby uniknąć „wojny“ w większych rozmiarach. Stanowisko takie, rzecz prosta, coraz bardziej rozzuchwala państwa faszystowskie.

W czasie tej wojny wynikło też kilka zatargów między Japonią i Rosją, a także Japonią a Anglią.

TEROR HITLEROWSKI W GDAŃSKU.

Endeckim chwalcom Hitlera zrzedła nieco mina. Oto ostatnio w wolnym mieście Gdańsku policja siłą zabiera z domu rodziców dzieci polskie, żeby umieścić je w szkole niemieckiej i wypisać ze szkoły polskiej.

Gwałty te nie spotykają się z należytą odprawą ze strony rządu polskiego. Lud pracujący Polski domaga się ukrócenia hitleryzacji Gdańska.

W HITLERII.

W Niemczech hitlerowskich coraz większy głód, a jednocześnie coraz większy teror w stosunku do chłopów i robotników, a także i do kościoła. W jednej z urzędowych gazet niemieckich Matkę Boską w Częstochowie nazwano babą murzyńską, której obrazy należy wyrzucić z kościołów w Niemczech, a więc z kościołów niemieckiej części Górnego Śląska. Jak teraz wyglądają księża i inni reakcjoniści, którzy gwałtownie popierają Hitlera?

LEWONIEWSKI ZAGINĄŁ.

Jeden z asów lotnictwa sowieckiego, Polak Lewoniewski, w drodze z Rosji do Ameryki przez biegun północny, zaginął. Wyprawy ratunkowe nie dały żadnych rezultatów.

ŚMIERĆ MILIARDERA.

W Ameryce zmarł Andrew Mellon, najbogatszy człowiek świata, którego majątek oceniany jest na 50 miliardów złotych.

Żądamy interwencji Ministra Rolnictwa

Wincenty Jankowski, właściciel majątku Wola Studziańska, gminy Zakrzew, powiatu Krasnystawskiego z początkiem roku 1937 przystąpił do rozparcelowania całego folwarku.

Po uzyskaniu zezwolenia na parcelację przez Starostwo Krasnystawksie z dnia 6-go marca 1937 r. wszyscy robotnicy od 1 kwietnia zostali zwolnieni.

W dn. 7 kwietnia 1937 r. parcelujący ogłosił robotnikom, że mogą nabyć działki na warunkach następujących:

a) każdy ze służby może nabyć działkę o przestrzeni 3 ha;

b) cena 1 ha bez obsiewów około 1450 zł. (800 zł. 1 morga);

c) tytułem zadatku nabywcy wpłacają 10% szacunku, resztę rozterminowano na 10 lat z oprocentowaniem 3% w stosunku rocznym;

d) w początkach stycznia 1938 r. nabywcy — robotnicy rolni zgłosić się mają do sporządzenia aktu notarialnego, przy czym tegoż dnia mają wpłacić pierwszą ratę szacunku w sumie około 450 zł.;

e) koszty spisania aktu notarialnego, ostemplowanie umów oraz pomiary działek mają pokryć nabywcy, na które to koszty przypadającą kwotę około 200 zł. mają wpłacić łącznie z zadatkiem na działkę

Ogłaszający nadmienił przy tym, że nie ma obowiązku sprzedawać działek tracącym pracę fornalom, gdyż chciał ich z dniem 1 kwietnia 1937 r. przenieść na inny folwark. Nadmienić wypada, że folwark ten nie jest własnością parcelującego, nadto gdyby przenieść robotników z folwarku parcelującego do majątku wskazanego przez parcelującego, wówczas inni robotnicy straciliby warsztat pracy, a to jest niedopuszczalne.

Zrzekającym się robotnikom prawa do ziemi wyznaczył jednorazowe odprawy w wysokości od 150 — 300 zł.

Na powyższe warunki kupna-sprzedaży działek robotnicy nie wyrazili swej zgody, a

po nieowocnych pertraktacjach z właścicielem złożyli skargę za pośrednictwem Oddziału Związku w Krasnymstawie do Starostwa Krasnystawskiego, prosząc o interwencję oraz o rygor wynikający z ustawy o reformie rolnej i okólnika Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 marca 1937 r. Nr. P. XXI—1/375/37.

Na skutek wniesionej skargi dnia 16 lipca 1937 r. przybył do majątku Wola Studziańska Komisarz Ziemski, inż. Czesław Klos, który po zasięgnięciu informacyj obydwu stron spowodował właściciela majątku aby w jego obecności ogłosił robotnikom ostateczne warunki nabycia działek, które za wyjątkiem obniżonej o 200 zł. na 1 hektarze, zostały takie jak proponował obszarnik.

O przybyciu Komisarza Ziemskiego do majątku Wola Studziańska na skutek złożonej skargi, Oddział naszego Związku nie został powiadomiony przez Powiatowy Urząd Ziemski, tym samym robotnicy rolni zostali pozbawieni należytej obrony i opieki, wynikającej z ich przynależności do Związku, dzięki czemu układ nie mógł dojść do skutku z powodu nieobecności przedstawiciela Związku.

Robotnicy na wszystkie warunki, proponowane przez parcelującego w obecności Komisarza Ziemskiego wyrazili swą zgodę, kwestionują tylko termin płatności pierwszej raty, gdyż pierwsza rata szacunku winna być płacona najwcześniej 1 października 1938 r. a nie 1 kwietnia 1938 r., a więc po żniwach, gdyż po wpłaceniu zadatku przez służbę oraz opłaceniu kosztów związanych z przeniesieniem na nich tytułu własności nabywanych działek jest rzeczą zrozumiałą, że trudno byłoby wpłacić pierwszą ratę przed żniwami, nie mając zbiorów a tym bardziej, że w myśl życzeń parcelującego, gdyby służba wpłacała pierwszą ratę w okresie przenoszenia tytułu własności po uprzednim wpłaceniu 10% zadatku, świadczyłoby to o wpłacie przed wejściem w posiadanie nabywanych przez służbę działek nie 10 a 20% szacunku. Z tych względów służba nie mogła zgodzić się na zawarcie umów na podanych przez właściciela majątku przy Komisarzu Ziemskim warunkach.

Komisarz Ziemski wobec takiego stanu rzeczy protokularnie stwierdził, że do porozumienia między stronami nie doszło, wobec czego parcelujący oświadczył Komisarzowi, że od dnia 17 lipca 1937 r. rezerwowaną dla służby ziemię będzie sprzedawał.

Komisarz Ziemski przez swoje chwiejne stanowisko przeszedł do porządku dziennego nad okólnikiem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i w ten sposób ułatwił parcelującemu przeprowadzenie dzikiej parcelacji z pominięciem żywotnych interesów robotników tracących warsztat pracy wskutek parcelacji.

Zaznaczyć należy że o wielkości działek winien rozstrzygać nie parcelujący lecz władze państwowe.

Ponieważ parcelujący się majątek Wola Studziańska znajduje się w okolicy odległej od dróg bitych oraz osiedli przemysłowo-handlowych działki nowonabywców muszą być żywotne i nie mogą być traktowane jako rzemieślnicze ani ogrodnicze.

Reasumując powyższe Zarząd Główny Zw. Zawodowego Robotników Rolnych R. P. wystąpił do P. Ministra Rolnictwa o interwencję w myśl zasad okólnika z dnia 24 marca 1937 roku.

Niezależnie od tego obszarnik będzie musiał wypłacić robotnikom odszkodowania za bezprawne zwolnienie z pracy w ciągu roku służbowego.

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

ODDZIAŁ ZAMOJSKI.

30-go maja w Tomaszowie, 13 czerwca w Hrubieszowie i 20 czerwca w Zamościu odbyły się zjazdy robotników rolnych Oddziału Zamojskiego, na których powzięto uchwały, domagające się podwyższenia zarobków, skrócenia czasu pracy, wprowadzenia na miejsce Komisyj Rozjemczych — Sądów Pracy i nadzielenia ziemią robotników rolnych w parcelowanych majątkach.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI.

6-go czerwca odbył się we Włodzimierzu zjazd robotników rolnych, na którym omówiono zadania Związku i sprawę warunków pracy. Po dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia Sądów Pracy w rolnictwie oraz bezwzględnego nadzielenia ziemią robotników rolnych w parcelowanych majątkach.

PŁOŃSK.

30-go maja odbył się w Płońsku zjazd robotników rolnych, przy udziale 180 delegatów z 70 folwarków. Sprawozdanie organizacyjne Oddziału za czas od 1 kwietnia 1936 r. do dnia 1 kwietnia 1937 r. zdał Sekretarz Oddziału tow. Turek Tadeusz. Odbyto zjazdów członków Związku 3, odbyto zebrań folwarcznych 905, dostarczono członkom „Życia Robotnika Rolnego" 800 egzemplarzy, przyjęto listów 230, wysłano listów 319, skierowano spraw na Komisję Rozjemczą 127, do Sądu 16, Komisja Rozjemcza odbyła 10 posiedzeń, zasądziła na rzecz robotników: pozostawienie na miejscu 11 robotników i dopłacenia 46 robotnikom, co stanowi wartość 14.010.05; udzielono porad prawnych robotnikom 405. Następnie zjazd wybrał nowy Zarząd Oddziału. Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar.

RZESZÓW.

W niedzielę, dnia 25 lipca b. r. w Soninie, pow. Łańcut, w miejscowej sali strażackiej odbył się zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Pol. Oddziału Rzeszowskiego z powiatów: Rzeszów, Łańcut i Przeworsk. Na zjazd przybyło 174 delegatów, reprezentujących wszystkie folwarki. Sprawozdanie za czas od 1 październdnika 1936 r. do 30 czerwca 1937 r. wykazuje: odbyto zebrań 141 i 7 zjazdów i konferencyj pow., przyjęto listów 158, napisano 107 i 2 okólniki, 20 skarg, odbyły się 4 Komisje Rozjemcze, wskutek czego 21 robotników otrzymało 5008 zł. 20 gr. Przyjęto w biurze 161 interesantów, przeprowadzono interwencje w Kom. Ziemskiej w sprawie 4 parcelujących się majątków, udzielono 9 porad prawnych, dano 1 odczyt kulturalno-oświatowy, wystarano się o 1 rentę dla robotnicy, a 1 w toku i o emeryturę dla wysłużonego robotnika.

Sprawozdanie delegaci przyjęli jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości, poczym wygłosił przemówienie delegat Centrali tow. Bron. Mikołajewski, nagrodzone oklaskami. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie dla Zarządu Głównego, domagającą się podwyżki dotychczasowych płac dla wszystkich kategoryj robotników, natychmiastowego zawarcia umowy dla robotników sezonowych, załatwienia sprawy robotników w ogrodach p. Potockiego i przyjęcia wydalonych za zeszłoroczny strajk, ślubując wierność Związkowi i zachowania dyscypliny organizacyjnej zgodnie ze statutem Związku. Po zjeździe odśpiewano pieśni. Odbyty zjazd wykazał, że robotnicy rolni stoją murem przy organizacji a po zjeździe w Soninie dyscyplina organizacyjna zostanie spotęgowana.

OPATÓW.

25 lipca odbył się w Opatowie zjazd Oddziału Opatowskiego Związku, na którym złożono sprawozdanie z jedenastego Zjazdu Krajowego Związku.

Zebrani powzięli rezolucję popierającą uchwały 11 Zjazdu, potępiającą wyzysk obszarniczy i wszelkiego rodzaju rozbijaczy z Mamełą na czele i domagającą się wydatnego poprawienia wynagrodzenia za pracę i przestrzeganie przez obszarników wszystkich warunków umowy zbiorowej.

Z doli i walki robotników rolnych

ZAMOYSKI KRĘCI.

Z majątku Jabłoń pow. Radzymińskiego własność Augusta Zamoyskiego, parceluje się obecnie 420 ha użytków rolnych, z czego 300 ha z wykazu imiennego.

15 sierpnia sprzedawca zażądał od robotników rolnych, chcących nabyć działki ziemi z parcelacji Jabłonia wpłacenia tytułem zadatku 50% sumy szacunkowej nabywanych działek. Gdy robotnicy zaproponowali wpłatę zadatku w wysokości 10 — 15% sumy szacunkowej działek, sprzedawca A. Zamoyski oświadczył robotnikom, że w Jabłoniu działek nie dostaną, a zostaną przeniesieni do parcelującego się folwarku Przyborowo-Dąbek, powiatu Włodawskiego, własność tegoż właściciela, gdzie otrzymają działki o obszarze większym od 10 do 15 ha w cenie 150 — 250 zł. za hektar.

Ponieważ w folwarku Przyborowo-Dąbek ziemie nie nadają się do prowadzenia samodzielnych gospodarstw rolnych, a obecnie wydzierżawiane są okolicznym mieszkańcom na pastwiską, po 1 zł. rocznie od sztuki bydła (lotne piaski, sapy, mokradła), robotnicy pomimo niskiej ceny tych gruntów i proponowanego im większego obszaru działek

nie będą w stanie tam gospodarować i gruntów na Przyborowie nie przyjmą, a domagają się ziemi w Jabłoniu.

Domagamy się od władz ziemskich ukrócenia spekulacji Zamojskiego i spowodowania go, by prawo o reformie rolnej bez wykrętów wykonał.

WAŻNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Robotnik wygrał w Komisji Rozjemczej spór o świadczenia. Obszarnik zaskarżył wyrok Komisji do Sądu Okręgowego, który skargę obszarnika oddalił, uważając, że sprawa winna być skierowana do Sądu Grodzkiego. Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się obszarnik, zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego. Wtedy obszarnik złożył kasację do Sądu Najwyższego.

Sad Najwyższy 14 maja r. b. stwierdził (C. I 2765 35), że sprawdzenie przez Sąd, czy Komisja Rozjemcza, wydając wyrok, nie przekroczyła przepisów prawa, może nastąpić tylko wtedy, kiedy wyrok ten przez stronę zainteresowaną zostaje oddany do przymusowego wykonania, przy czym zgodnie z art. 527 p. 2 Kodeksu Postępowania Cywilnego, strona winna zwrócić się do Sądu Grodzkiego. „W zasadzie więc orzeczenie komisyj rozjemczych są ostateczne i strona, której roszczenia zostały oddalone, nie może zwracać się do Sądu o uchylenie niekorzystnego dla niej orzeczenia.

SOLIDARNOŚĆ PRACOWNIKÓW ZWIĄZKU.

Na wieść o aresztowaniu sekretarza Oddziału Ciechanowskiego, tow. Tadeusza Jasińskiego, za działalność społeczną, pracownicy Oddziału Łukowskiego Związku wpłacili na rzecz jego rodziny 15 złotych, wzywając pracowników wszystkich innych Oddziałów do wpłacenia takich samych kwot.

ROZBIJACZE PRZY ROBOCIE.

Znani rozbijacze na terenie powiatu Konińskiego, Mielczarek i Bednarek, spowodowali sprawę przeciwko funkcjnoariuszom naszego Związku, robotników majątku Kopojno.

Sąd grodzki po przejrzeniu dokumentów Związku, towarzyszy naszych uniewinnił.

Oszczerstwa rozbijaczy w ten sposób zostały jeszcze raz stwierdzone.

Natomiast rozbijacz Jan Bednarowski przez sąd we Włocławku skazany został na miesiąc aresztu za popełnione defraudacje.

ROBOTNICY WYGRALI.

W dniu 10 lipca Komisja Rozjemcza na pow. Lipnowski rozpoznawała sprawy robotników rolnych z majątku Steklinek, pow. Lipnowskiego przeciwko Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu w Warszawie o uznanie ich za stałych robotników majątku Steklinek.

Jak już pisaliśmy, majątek jest własnością Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które z robotników chciało zrobić „lokatorów" Komisja Rozjemcza stanęła na stanowisku, iż przez dopuszczenie robotników do pracy w dniu 1-go kwietnia r. b., umowa zaistniała i warunki stare muszą być honorowane w myśl umowy zbiorowej. Ze stanowiskiem Komisji Rozjemczej po dłuższej dyskussji musiał się zgodzić delegat Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, inżynier Józef Głowacki z Torunia.

Wobec uznania przez Komisję Rozjemczą robotników rolnych maj. Steklinek za ordynariuszy i komorników, administracja majątku 17 lipca wypłaciła ordynariuszom różnicę świadczeń za 1-szy kwartał 1937/38 roku.

POMOC ZWIĄZKU POMOGŁA.

Interwencja Zarządu Głównego i Oddziału Związku w sprawie praw do ziemi robotników majątku Pacanów odniosła skutek. Oddział Pinczowski zawiadamia:

9 emerytów dostało bezpłatnie działki ziemii wartości po 3 tysiące złotych;

12 ordynariuszów otrzymało po 4 hektary ziemi po cenie o połowę niższej niż inni nabywcy, przy czym pierwsza rata za ziemię będzie płatna w 1941 r.;

6 komorników otrzymało bezpłatnie place.

Wszyscy ci robotnicy ponadto otrzymali bezpłatnie drzewo z rozbiórki domów mieszkalnych.

Na resztówce pozostał 1 komornik, który w dalszym ciągu pracuje.

I W CZĘSTONIEWIE DOBRZE.

Po interwencji Związku przy częściowej parcelacji majątku Częstoniew pow. Grójeckiego, robotnicy rolni otrzymali ziemię: ordynariusze od 4 do 5 i pół ha, rzemieślnicy po 2 hektary, przy czym robotnikom, którzy pracowali ponad 10 lat sumę należną za parcele pozmniejszano o 500 zł., a emerytom po 2000 — 3000 zł.

Odmówiono wypłacenia odpraw 2 robotnikom, którzy przepracowali mniej niż 10 lat, opierając się na brzmieniu ustawy o reformie rolnej.

CHCĄ WYKIWAĆ ROBOTNIKÓW

Folwark Celejów, powiatu puławskiego jako zupełnie zaniedbany gospodarczo został przez Starostwo Puławskie w roku 1932 podzielony pomiędzy okolicznych chłopów, na mocy ustawy o zagospodarowaniu nieużytków rolnych.

Robotnicy rolni, którzy do 1.IV.1932 roku, pracowali w tym folwarku otrzymali również działki po 1,5, przy czym zasłużeni robotnicy otrzymali działki po 6,5 mrg. Działki te robotnicy dotąd uprawiają.

Obecnie folwark Celejów jest parcelowany, przy czym działki posiadane przez robotników ulegają również parcelacji, a nawet podobno zostały już rozsprzedane.

Robotnicy zgłosili się do parcelującego o nabycie ziemi na warunkach przewidzianych dla służby folwarcznej. Otrzymali odpowiedź odmowną.

W dniu 5 maja b. r. przybył do Celejowa komisarz ziemski z Puław i oświadczył robotnikom, że tym wszystkim, którzy od 1 kwietnia 1932 r. nie pracują w folwarku, jako robotnicy, lecz tylko użytkują przydzielone im wówczas działki, nie przysługuje prawo nabycia samodzielnych działek gruntu z obecnej parcelacji na warunkach przewidzianych dla robotników folwarcznych, a mogą nabyć ziemię z wolnej ręki. Jednym słowem Komisarz ziemski stanął na stanowisku właściciela majątku, że robotnicy ci nie są robotnikami, tracącymi warsztat pracy z powodu parcelacji.

Stwierdzamy:

1) folwark Celejów innych robotników prócz powyższych nie posiada:
2) powyżsi robotnicy jakkolwiek od 1932 roku nie są zatrudnieni w majątku, to jednak w związku z parcelacją tracą warsztat pracy i jedyne źródło utrzymania;
3) zainteresowani robotnicy oświadczyli, że nie opuszczą posiadanych obecnie działek (jakkolwiek działki te zostały już sprzedane okolicznym chłopom) i nie wpuszczą na nie nowonabywców dotąd, dopóki nie zostaną nadzieleni ziemią z parcelacji jako służba folwarczna.

Pozbawienie tych robotników praw do ziemi, byłoby sprzeczne z najprymityniej pojmowaną sprawiedliwością i dlatego przekonani jesteśmy, że interwencja Związku w tej sprawie odniesie pomyślny skutek.

ŁAJDACTWA OBSZARNIKÓW.

Obszarnicy nie cofają się przed niczym, byle pozbawić wysłużonego robotnika rolnego prawa nieusuwalności.

Prochwicz Władysław, zam. w Łysokaniach pow. Bochnia, wystąpił ze skargą do Komisji Rozjemczej o ustalenie nieusuwalności, gdyż przepracował w jednym majątku ponad 25 lat. Obszarnik Karol Żeleński z Grodkowic, broniąc się przed koniecznością płacenia świadczeń Prochwiczowi, oskarżył go w Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym w Krakowie o przestępstwo fałszywych zeznań pod przysięgą, oraz namawiania innych do tego przestępstwa. Sąd Okręgowy w Krakowie po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił Prochwicza od zarzucanego mu przestępstwa.

Topa Wojciech z Dziekanowic pow. Myślenice, pracował u Kazimiery Bujwid - Rouppertowej. Wniósł on przeciwko obszarniczce skargę do Komisji Rozjemczej o zaległe wynagrodzenie, oraz nieprawne zwolnienie z pracy w ciągu roku służbowego. W czasie postępowania przed Komisją Rozjemczą Bujwid - Rouppertowa oskarżyła Topę o przestępstwo polegające na pochwalaniu zbrodni Doboszyńskiego, grożeniu spaleniem dworu. Sąd Grodzki karny w Dobczycach skazał Topę na 3-miesiące bezwzględnego więzienia. Sąd Okręgowy karny w Krakowie, jako apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie w dniu 16 lipca 1937 r. w zupełności uniewinnił Topę.

Ryś Piotr pracował jako fornal w majątku zakonnic Norbertanek w Luboczy. W czasie roku służbowego został pozbawiony pracy, zaś w odpowiedzi na skargę Rysia do Komisji Rozjemczej o wynagrodzenie do końca roku, wpłynęło do policji doniesienie, że Ryś Piotr dopuszczał się systematycznie kradzieży na szkodę majątku.

Sąd Okręgowy w Krakowie 16 czerwca 1937 r. w zupełności uniewinnił Piotra Rysia od bezpodstawnie zarzucanego mu przestępstwa.

Robotnicy, należąc do Związku zostali obronieni i należne świadczenia w rezultacie otrzymają. Ale czy są dość ostre słowa by odpowiednio napiętnować podobne łajdactwa obszarników, którzy nie cofają się przed fałszywymi oskarżeniami robotników, byle spróbować okraść ich z należnych świadczeń.

ZIEMIA WINNA PRZEJŚĆ WE WŁADANIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH i CHŁOPÓW MAŁOROLNYCH!

RADZIWIŁŁ ZOBOWIĄZAŁ SIĘ PŁACIĆ ROBOTNIKOM WEDLE UMOWY

W dobrach Szpanów pow. Równo robotnicy bądź nie należeli do organizacji, bądź dawali posłuch rozbijaczom. W rezultacie otrzymywali wynagrodzenie niższe, niż przewiduje umowa zbiorowa.

Dopiero w ostatnim roku robotnicy przystąpili do Związku, który też niezwłocznie spowodował konferencję u inspektora pracy (10 lipca), na której pełnomocnik Janusza Radziwiłła zobowiązał się, że otrzymają wynagrodzenie zgodnie z umową zbiorową, oraz, że z pośród członków Związku w roku przyszłym nikt z pracy nie będzie zwolniony.

W ten sposób załatwiono sprawę bez uciekania się do Komisji Rozjemczej.

Normalny człowiek przypuszczać by mógł, że skoro istnieje umowa zbiorowa, to i ta konferencja była zbędna, boć obszarnik winien wedle umowy wypłacać. Jest to jaskrawy dowód, że tam, gdzie nie ma Związku, nawet najbogatsi obszarnicy w Polsce płacą mniej, niż się robotnikom należy.

OBSZARNIK SPALIŁ EMERYTÓW

W folwarku Płowce, pow nieszawskiego, zaszedł mrożący krew w żyłach wypadek, spowodowany złośliwością obszarnika. oraz lekceważeniem swych obowiązków przez władze.

Obszarnik Jan Besiekierski, mając dwóch emerytów Wojciecha Podolskiego i Bartłomieja Przybylskiego, chcąc im dokuczyć, umieścił ich w starej walącej się karczmie, która liczyła kilkaset lat i nie nadającej się absolutnie na zamieszkanie. Oczywiście remontu nie przeprowadzono, pozostawiając dziurawy sufit zatykany słomą, dziury w kominie, którymi przy gotowaniu wychodził ogień. Oprócz tego kazał swojemu młynarzowi nakłaść większą ilość słomy na strych.

Żona Przybylskiego zwracała się do posterunku policji w Osięcinach, gdzie posterunkowy Karaluch odpowiedział jej, że na to nic nie poradzi.

W dniu 3 czerwca w czasie gotowania obiadu istotnie zapaliła się słoma na strychu od dziurawego komina. Ogień wobec wielkiej ilości słomy i spruchniałego sufitu momentalnie objął całą ruderę, tak że mieszkańcy nie zdążyli uciec. Spaliło się trzy osoby, t. j. Bartłomiej Przybylski, Wojciech Podolski i wnuczka Przybylskiego, licząca 9 miesięcy. Mocnego poparzenia doznała córka Przybylskiego Kazimiera Szczerbiak, która po przywiezieniu do szpitala zmarła.

Trudność ucieczki z palącego się domu utrudniał brak otwieranych okien i gdy ogień opanował sień, okna trzeba było dopiero siekierą wybijać.

Ileż to razy Związek Robotników Rolnych zwraca się do Starostw, aby wejrzały w stosunki mieszkaniowe w folwarkach. Głosy te pozostają w zasadzie bez skutku.

Lekceważenie życia ludzkiego i kpiny z obowiązujących ustaw przeez obszarniów przechodzą wszelkie granice.

Czas wielki, aby rząd wejrzał w te sprawy, gdyż takich „domów" mieszkalnych jest dużo, nawet w tych samych Płowcach. Czas też, ażeby cofnięto prowokacyjny przepis. zezwalający obszarnikom na umieszczanie długoletnich robotników w walących się domach.

OBSZARNIK NABRAŁ CHOREGO

Były gajowy majątku Modliborzyce, pow. janowskiego, Ślusarski Adam, po wysłużeniu w tamtejszym majątku i leśnictwie ponad 25 lat, jako niedołężny starzec, został z pracy zwolniony od 1 kwietnia 1933 r. Ślusarski, po przeprowadzeniu rozprawy w Komisji Rozjemczej, uzyskany wyrok na opornego właściciela skierował do egzekucji. Właściciel przez wnoszenie odwołań w drodze kasacyjnej, oraz różnego rodzaju zażaleń na czynności komornika, starał się grać na zwłokę, licząc widać, że stary już i schorowany Ślusarski nie doczeka się egzekucji emerytury.

Tow. Ślusarski, przy pomocy Związku, konsekwentnie przeprowadzał rozpoczęte dzieło, ale w końcu choroba powaliła go na łożc. Wykorzystał to „chlebodawca", który choremu przyszedł z „pomocą" w taki sposób, że Ślusarskiemu za posiadane już wyroki dobrowolnie zapłacił 350 zł., a nadal tytułem darowizny (z dobrej woli) dawać będzie aż do śmierci po 20 zł. gotówką i 2 mtr. drzewa opałowego miesięcznie.

Po 4 latach jeden ze wspólników majątku Modliborzyce wycofał się ze spółki, pozostał tylko Neoch Zylberrejch, który twierdzi, że jego zawarta niegdyś umowa nie obowiązuje

My ze swej strony twierdzimy, że obszarnik

ŻĄDAMY ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH!

ma obowiązek wydawania należnych świadczeń za długoletnią pracę gajowego, w myśl obowiązujących stawek orzeczenia, w tym też celu sprawę o wyrównanie świadczeń za 4-letni okres skierowaliśmy do Komisji Rozjemczej.

Podobny wypadek zdarzył się również na terenie pow. janowskiego, w sprawie Marcina Zięby, który, jako uznany przez Komisję Rozjemczą za nieusuwalnego emeryta - gajowego w leśnictwie Zaklików, własność Szymona i Hermana b-ci Wang, po wyegzekwowaniu 4-ch wyroków sumy 3.349.88 zł., pod groźbą nieotrzymania emerytury, podpisał podsuniętą umowę, że nadal pobierać będzie po 40 zł. miesięcznie, zamiast należnych świadczeń emerytalnych.

Sprawy podobne nie powinny się jednak kończyć w Komisji Rozjemczej i inspektorzy winni tu stosować najwyższy wymiar kary.

ODPOWIEDŹ ENDEKOM

Wychodzący w Lublinie endecki „Głos Lubelski“ w numerze z dnia 19 lipca r. b. zamieścił artykuł p. t. „Pytania bez odpowiedzi“, w którym daje upust swej nienawiści do Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

Artykuł, podpisany przez jakiegoś Białynicza, ma na celu zohydzenie organizacji robotniczej, przyczym zarówno autor, jak i redakcja „Głosu“ chcą uchodzić w oczach czytelników za „obrońców“ biednych fornali, których „największą klęską“, według niego, to „związek zawodowy, który utrzymuje się ich kosztem“.

Wiadomo!... Endecy, jako stronnictwo burżuazyjno - obszarnicze, pragnęliby aby robotnicy byli niezorganizowani i aby obszarnicy mogli ich bezkarnie krzywdzić. Że tak jest świadczy o tym jedno ze zdań omawianego artykułu, gdzie autor uważa za rzecz zupełnie naturalną wyrzucanie na bruk robotników rolnych po 23 latach pracy, oświadczając wyraźnie, że takiego robotnika trzymać nie można, bo miałby prawo do emerytury“.

A więc to, co zarówno nasz Związek, jak i wszyscy robotnicy oraz każdy uczciwy człowiek uważają za zbrodnię popełnianą przez obszarników, panowie endecy traktują jako rzecz całkiem naturalną.

Po co więc mydlić oczy panowie. Każdy robotnik wie dobrze, że endecy to przysięgli obrońcy obszarników i wszelkich wyzyskiwaczy, jak również i to, że jedynie silnie zorganizowani w Związkach Zawodowych robotnicy potrafią dobrze bronić swych interesów przed zachłannością obszarników.

MIESIĄC ARESZTU ZA KRZYWDZENIE ROBOTNIKÓW.

Właściciel majątku Wytyczno, pow. Włodawskiego, Jakób Karpiński, stale nie wypłaca robotnikom w terminie należności, a nawet przysądzonych przez Komisję Rozjemczą sum nie chce dobrowolnie robotnikom wypłacać. Jest on stałym klientem Komisyi Rozjemczych.

Wreszcie na skutek oskarżenia Związku obszarnik Karpiński został skazany na zasadzie artykułu 59 prawa o wykroczeniach na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Może w więzieniu dojdzie do wniosku, że za pracę należy się uczciwa zapłata.

UCIECZKA PRZED DŁUGOLETNIM ROBOTNIKIEM.

W dniu 27 kwietnia 1937 r. odbyła się sprawa Konotopskiego Stanisława przeciwko właścicielowi maj. Kobylin, pow. Grójeckiego, Wickenhagenem Jerzym o wysługę lat. Komisja Rozjemcza pow. grójeckiego stwierdziła niezbicie, że Konotopski przepracował 26 lat w charakterze ordynariusza. Ponieważ jednak Konotopski liczy 40 lat, Komisja Rozjemcza opierając się na postanowieniu orzeczenia, że lata wysługi liczy się od 18-go roku życia, oddaliła pretensję Konotopskiego.

Mamy tu typowy wypadek ucieczki obszarnika przed stosowaniem prawa o nieusuwalności wysłużonych robotników. Piętnujemy ten karygodny i nieetyczny postępek obszarniczy.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. **Odbito w druk. „Robotnik“. Warecka 7.**